(Nro. 218.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 108. 23. Września 1820.

O marynarce C. Austryiackiey.

(z Dziennika towarzyskiego.)

Pisma publiczne Austryiackie umieściły nie dawno, wiadomść że z końcem miesiąca Lipca r. b. przeznaczona do wypłynienia na morze C. K. Austryiacka fregatta woienna Cesarzowa Karolina naładowana żywem sreberm będąca pod rozkazami znanego z chlubą C. K. Podpułkownika marynarki Pöltla, rodem z Gracu, wyydzie z Tryestu pod żagle, w celu zawiezienia towaru tego do Kantonu w Chinach: i to z tym dosłownym i godnym uwagi przypiskiem: „Ta iest naypierwsza spekulacyia handlowa, którą Anstryia z tym kraiem rozpocznie."

Przypiseb ten zasadza się iednakże, zupełnie na błędnem uprzedzeniu, że Państwo Austryiackie dotąd ieszcze żadnych nie miało z Chinami związków handlowych. Nie tak się atoli ma rzecz. Już w latach 1776 1786. powiewała Austryiacka bandera handlowa na brzegach Malabaru, Koromandelu i Chin, i iuż podtenczas wyprowadzano żywe srebro do Chin iak i teraz.

Na zupełne tego potwierdzenie, i gdy przy odnowienin wspomnionego związku handlowego może bydź nader ważną dla kupiectwa Austryiackiego wiadomością, co dla nas podtenczas było pożytecznem i dobrem, mniemam, iż zobowiążę dla siebie czytelników, gdy im udzielę w wyiątku obraz Austryiackiego handlu morskiego w Indyiach Wschodnich od r. 1776 1785 napisany podowczas przez pewnego Schweighofera.

Widokiem wszystkich Europeyskich mocarstw handluiących, był handel morski do Indyi Wschodnich. Pod tem nazwiskiem rozumieią się wszystkie kraie leżące z tamtey strony Przylądka dobrey nadziei, i wszystkie owe wielkie i małe wyspy na wodach Indyiskich; to iest Kraie leżące nad odnogą Perską, Indostanu i nad odnogą Bengalską Malabar, Koromandel, Malaka, China, i Japoniia, wielkie wyspy Madagaskar, Sumatra, Jawa, Bernes, wyspy Maldywskie i Filipińskie.

Podczas, kiedy handel rozwiiał się dzielnie na morzu północnem i środziemnem, utworzyła Austryia w cichości nowy plan handlowy.

Już dnia 26 Września 1776 wyszedł pod żagle z Liworna do Indyiów Wschódnich C. K. okręt nadworny, Jozef i Teressa. W krotce potem wyprawiono więcey okrętów z Tryiestu i Liworna do Indyiów Wschodnich, a okręty Jozef i Maryia Teressa, Kaunitz i Kollowrat, które towary swoie z korzyścią zbywały i powracały z skarbami Wschodnio-Indyyskiemi, uyrzała ie Europa prędzey przypływaiące z powrotem, a niżeli o ich odpływaniu myślała. Już w r. 1783 liczyła Austryia 12. okrętow przeznaczonych do Indyiów Wschodnich: Jozef i Teressa, Kaunitz wielki, Kaunitz mały, Kolowrat, Baron Binder, Belgioso, Maximiliian, miasto Wiedeń, Węgrzyn, Kroata, Hrabia Neni; z których trzy podczas nawałności morza zginęły. Wyprawy Austryiaków do Indyiów Wschodnich działy sie nayczęściey w Liwornie, do ktorych prywatni przedsiebiercy Austryiaccy i Niderlandcy przygotowania czynili. Niektóre zaś okręty wyprawiane były prosto z Tryiestu do Chin, i przypływały znowu do tegoż portu na powrot.

W roku 1783 zawiązało się towarzystwo Akcyionaryiuszów końcem przedsiewzięcia wyprawy do Indyiów Wschodnich, a szczególniey zaś do Chin. Fundusz wynosił 400,000 Z. R. Dyrektorowie Towarzystwa w Tryieście i Brentano, Cimaroli w Wiednin, przyymowali składki. W przeciągu lat kilku wyprowadziła Austryia na własnych okrętach za 8 miliionów Z. R. to-

warów do Indyiów Wschodnich, a tam nabrała za więcey iak 14 miliionów. Bilans przy owym handlu morskim przeważał się zupełnie na stronę Austryiacką, kiedy za swoie towary otrzymała więcey, iak drugie tyle towarów Wschodnio-Indyiskich, przez co szkodliwy bilans z Angliią i Holandyią zmnieyszyła. Towary Wschodnio-Jndyiskie które Austryia brała z Holandyi, płaciła gotowizną, owe zaś z Chin towarami. Nie miał Dwór wprawdzie przy pierwszych wyprawach na towarach żadney korzyści. Cena tamecznych płodów osobliwie herbaty, poszła nieco do góry, domagano się nadto gotowey płacy; to było powodem, że zbywało na kupcach, i zostawiono z nieiaką szkodą cały ładunek Holendrom. Następuiące wyprawy osobliwie zaś prywatna Hrabiego Proli, przyniosły 30 do 40 procentu korzyści. Zniżenie ceny herbaty w Anglii, nadało w powszechności niepomyślny kierunek handlu do Indyiów Wschodnich. Towary, (które podtenczas Austryia do Indyiów Wschodnich wyprowadzała i których odbyt żadnym trudnościom nie podpadł) były: żelazo, miedź, żywe srebro, i wszystkie gatunki robót ze stali, szkła Czeskie, (które naybardziey w Chinach popłacaią) zwierciadła, szkło, kartun, płotno, nici, koronki, sukna średnie, wosk, i tak nazwane towary Norymberskie. Towary zaś, które Austryia z Indyiów Wschodnich przywoziła, składały się z przednich towarów iedwabnych, iedwabiu surowego, porcellany, bawełny, ambry, zybatu, opiium, bezoaru, wszelkich korzeni kosztownych, chiny, drzewa pachniącego, owoców przednich, roślin rzadkich, drzewa aloesowego, orlego, i tak zwanego Kalamba, piasku złotego, zębów słoniowych, skór lwich i tygrysich, oraz herbaty.

Nie zapuszczam się w szczegóły, któreby towary z owych towarów, które Austryia w latach 1776 1786 przywoziła z Indyi Wschodnich osobliwie zaś z Chin, sprowadzane bydź mogły także i teraz z korzyścią, drogą handlu; sądze iednakże, iż na wstępie położone pytanie: czyli w rzeczy samey przedsięwzięta wyprawa z żywem śrebrem z Tryiestu do Chin w końcu miesiąca Lipca r. b. przedsiewzięta, iest naypierwszą spekulacyią handlową, którą Austryia z kraiem wspomnionym rozpocznie, rozwiązałem w ten sposób: iż takowa spekulacyia handlowa iuż przed 44 laty od Austryi użyta była, i że przez lat 10 była świetną gałęzią handlu Austryiackiego, dopoki okoliczności, których wyłuszczenie byłoby tu zanadto rozciągłem, nie sprowadziły rozwiązanie oneyże. Ukochanemu Monarsze naszemu, Cesarzowi Franciszkowi, winniśmy teraz odnowienie tego handlu.

Władysław i Eugeniia.

(*Dokończenie.*)

Potrzeba bydź nieszczęśliwym, aby umieć czuć nieszczęścia bliźnich, Eugeniia zaś z natury cnotliwa i czuła, tem bardziey litowała się nędzy cierpiącey ludzkości. Dla tego umyśliła zadzierżawić włość swoię, kwotę za tęż odbieraną oddawać Siostrom miłosierdzia w Warszawie, i sama w tychże szpitalu przepędzić życie na usłudze chorych. Skoro ten zamysł przedsięwzięła, uskutecznienie onego nayłatwiey iey przyszło; aże do tego zgromadzenia wdów nie przyymnią, wyiednała sobie u przełożonych, by nie czyniąc żadnych ślubów wszystkie obowiąki tego zgromadzenia pełniła. Wkrótce przemieniwszy wygodne pomieszkanie w skromnę izdebkę, ubior przyzwoity w odzienie z grubego sukna, droga Ludwika Legras dnie swoie przepędzała w sali napełnioney chorymi. W tem to tylko położeniu. i obok cierpiącey ludzkości zdołała znieść cieżar życia i owszem czuła iakąś wewnętrzną radość, że mogła maiątkiem i usługą przyczynić się do ulżenia cierpień bliźnich. Obraz ukochanego małżonka wprawdzie wszędzie iey towarzyszył, lecz zdawało się iey, że duch iego był zadowolniony tą iey dobroczynną ofiarą, a nadzieia połączenia się z nim na zawsze, słodziła i tamowała łzy, które nad stratą iego wylewała. Eugeniia, usługuiąca chorym dogadzaiąca im, opatruiąca rany, oddaiąca im naypodleysze usługi, zdawała się bydź opiekunczym Aniołem, zesłanym z Niebios na ulgę nieszczęśliwych. Na podobnych usługach strawiła półtrzecia roku, ciągła praca i nieszczęścia ucierpiane zmieniły bardzo iey twarz, nie była to iuż roża w poranku majowym, lecz raczey osoba, w którey postaci przedstawiaią nam malarze melancholiię. Pewnego poranku, dano iey znać, że przyprowadzono do iey sali chorego potrzebuiącego pomocy. Pobiegła iak nayprędzey do niego; a przysunąwszy się do łożka, na którym był złożony, nadzwyczaynym żalem przeięta została, widząc męszczyżnę w kwiecie wie-

ku', (którego rysy twarzy iakiś iey nie obcy przedmiot przedstawiały) znędzniałego, bladego, i w naywiększey gorączce pogrążonenego. Dwie znaczne blizny na czole i twarzy dowodziły, że musiał bydź w woysku, lecz ubior skromny, położenie w iakim zostawał dowodziło, że był nędzarzem. Podług swego zwyczaiu Eugeniia podała mu przygotowane lekarstwo, napominaiąc do cierpliwości i zgadzania się z wolą Naywyższego, aże nawykła była tych naywięcey pilnować, którzy byli naysłabsi, nie odstępowała swego chorego, ile iey tylko czas pozwalał; a do którego czuła iakiś nadzwyczayny pociąg. Im więcey się wpatrywała w tego nieszczęśliwego, który ciągle był nieprzytomny, tem się bardziey utwierdzała, że nie był iey obcym; gdyby nie pewność, że Władysław poległ na polu sławy, nie raz byłaby iey myśl przyszła, że widzi tego nie odżałowanego męża w osobie nieznaiomego. Lecz coż się z nią działo, gdy razu pewnego, ten chory z śmiercią walczący, zaczął niewyraźnym i przytłumionym wymawiać głosem: „Eu-ge-niio!.. Eu-ge-niio! droga małżonko..... czyż w chwili-gdy cię — oglądać miałem - przyydzie mi umierać! nie dosłyszała więcey Eugeniia, padła bez zmysłów, a gdy ie odzyskała, uyrzała się w swoiey izdebce otoczona Siostrami, którym opowiedziała, że cień Władysława przemowił do niey, w postaci tego chorego. Na powtarzane zapewnienia Siostr że to mógł bydź sam Władysław, którego Bog cudownym iakim sposobym przy życiu zachował, dla nagrodzenia cnót iey, uspokoiła się nieco. Chciała natychmiast biedz do niego, lecz zatrzymała się na zapewnienie otaczaiących ią, że swoią przytomnścią mogłaby Władysława (ieżeli to on był) o śmierć przyprawić; i w tem tedy umartwić się zdołała, na klęczkach błagaiąc Siostr, by o iey chorym naywiększe miano staranie. — W trzy dni potem oznaymiono iey, że chory miał się lepiey, i wyszedł z niebezpieczeństwa, zezwolono oraz, by mu usługowała. Drżąca i wybladła podawała mu lekarstwa. Razu pewnego zapytała go czy służył kiedy w woysku? „Tak iest, odpowiedział. — Masz W. Pan rodzinę? i w którey stronie? Mam żonę o mil sześć z tąd. — Nazwisko WPana? Władysław N. N. Na tę szczęśliwą wiadomość Eugeniia, niepomna na zdrowie ukochanego męża, rzuca się w iego obięcie, nieprzytomna prawie sobie, powtarza przez płacz przerywanym głosem. „Ja iestem twoią żoną — Władysławie, iestem twoia Eugeniia! Zdziwiony, nie poymuie czyli w obłąkaniu lub na iawie widzi Eugeniią w ubiorze Siostry miłosierdzia, nie wierzy Władysław oczom swoim, lecz powtarzane zapewnienia przytomnych, czułe pieszczoty, Eugenii, utwierdzaią go w tym szczęśliwem przekonaniu. To w Władysławie mocne poruszenie nayszczęśliwsze miało skutki, zdrowie iego codziennie polepszać się poczęło, a gdy był w stanie mówienia, na żądanie Eugenii, opowiadać zaczął przypadki swoie w następuiący sposób.

„Wiadome ci są klęski iakie ponieśliśmy w wyprawie Hiszpańskiey, nie będę więc ie tu powtarzał; dość na tem, że okryty ranami padłem bez zmysłow na polu trupami zasłanem. Cofaiąc się woyska nasze, ani tych co ieszcze żyli zabierać, ani trupów grzebać nie mogli. Zwycięzcy goniąc za nimi rownie opuścili ten przybytek śmierci. Nie wiem iak długo mdłości moie trwały, z których przez ból w ranach ocuciwszy się, strach mnie przeiął widząc się bydź otoczonym trupami, chcąc się z tego smutnego wydobydź mieysca, na raczkach przyczołgałem się do bliskiego lasku; w którym Opatrzność czuwaiąca nademną zapędziła pasterza, ten ulitowawszy się nademną, zaniosł mnie do swey budy, rany moie opatrzył i czem tylko mogł zasilał. Jednym słowem, znalazłem w tym staruszku prawdziwego oyca, który nie tylko że mnie z troskliwością doglądał, lecz na prośbę moią tail to przed wszystkimi, że skrył u siebie Oficera nieprzyiacielskiego; tym sposobem uszedłem niewóli, w którey byłbym może i zginął. W tém to skromnem schronieniu, dziękuiąc Opatrzności, że mnie przy życiu zachowała, błagałem ią, by nad tobą czuwała, i dała mi dożyć chwili oglądania ciebie. Zdaie się, że im w większem niebespieczeństwie życia byliśmy, z tem większą gorącością ducha do Bóga podnosiemy, poznawszy z własnego przekonania, iak słabem stworzeniem iest człowiek, ieżeli go ręka Naywyższego nie wesprze. Leżąc na barłogu, w budzie biednego Pasterza, coż pomogła ozdoba honorowa na piersiach wisząca? co urodzenie? Ach! iedna tylko nadzieia w Bogu utrzymywała mnie, iż ten, który życie moie w takim niebespieczeństwie zachował, ziści moie naygorętsze pragnienia. Nie wątpiłem bynaymniey, że cię wieść o moiey śmierci doszła, ułożyłem więc sobie, by ci tem większą radość sprawić, nic ci o sobie nie donieść, i pod przybranem nazwiskiem, nikomu się nie odkrywaiąc, oczóm się twe-

im przedstawię. Rozmyślałem o naszey zobopolney radości, bo człowiek w naysmutnieyszem życia położeniu, kiedy obecnym nie może się cieszyć szczęściem, iak dziecię z grzechotką, ón cacka się z ideałem, i tem słodzi cierpienia swoie. Nakoniec, wycierpiawszy wiele z ran odebranych, przyszedłem do zdrowia, a wywdzięczaiąc się memu poczciwemu gospodarzowi dałem mu móy kosztowny pierścień, ón mi zaś przyrzekł, ubrać mnie za wieśniaka (by tym sposobem uciec z niewoli gdyby mnie Hiszpani złapali) i wyprowadzić mnie do granic Francuzkich. Ułatwiwszy wszystko w domu, i ubrawszy mnie w proste wieśniacze odzienie, prowadził mnie iak Anioł opiekónczy manowcami ukrytemi. Tym sposobem przeszliśmy nayniedostępnieysze mieysca Pireneów, i stanęli na ziemi Francuzkiey, gdzie z niemałem łez wylaniem rozstałem się z moim przewodnikiem, którego pamięć na zawsze w sercu zachowam. Przebyłem Francyią pod przybranem nazwiskiem, tym sposobem i Niemcy, a przybywszy stanąłem na ziemi oyczystey, do Warszawy, i nie maiąc iuż pieniędzy, których zaciągać nie chciałem aby niebydź poznanym, stanąłem u biednego wyrobnika, czuiąc potrzebę odpoczynku, bo byłem słaby, u tego zachorowawszy odprowadzony zostałem do tego szpitalu, abym cię w nim droga Eugenii o znalazł — lecz w iakim stanie?....

Opowiedziała mu Eugeniia całą swoią historyią, a tak oboie wzaiemną miłością uszczęśliwieni, dziękowali Opatrzności za opiekę, którą nad niemi miała. W krótce Eugeniia powróciła z Władysławem do wsi swoiey, nie zapominaiąc czynić udziału dochodów swoich temu zgromadzeniu, w pośród którego pełniąc obowiązki prawdziwie Chrześciiańskie znalazła Władysława.

Ant..... Krech....

Nowy i łatwy sposób zachowania na dłuższy czas mięsa lub ogrodowiny.

Doktór Sweeney w Londynie zaleca następuiący i łatwy sposób do zachowania mięsa i ogrodowiny na długi czas od zepsucia: Wziąść nieco opiłek żelaznych, oczyścić ie z prochu należycie, i nalać ie czystą wodą przegotowaną lecz wystudzoną. Do takiey wody kładzie się świeże mięso (lub iarzyna) tak aby ie całkiem woda zakryła. Dla zupełnego atoli zapobieżenia wpływu powietrza, nalewa się nadto cokolwiek oliwy na powierzchnią wody. Mięso tym sposobem zachowane, wyięte z wody w 7 tygodni, tak z koloru iak i zapachu rownało się zupełnie świeżemu. Rosół z takiego mięa był dobry i zatrzymał smak naturalny. Wyymuiąc mięso z tey wody, nachyla się trochę tylko naczynie, a oliwa spłynie do ostatniey kropli.

Halina do oręża swoiego kochanka.

Obrońco naszey swobody!
Okryty wawrzynem sławy,
Ciebie nosi Czesław młody
Kiedy spieszy na bóy krwawy.
Dał mu cię oyciec w podziele
W dziejach kraiu mąż wsławiony,
Z nim na bitnych hufców czele
Spieszył na hasło Belony.
„Pomniy na to„ mowił stary
„Żeś moim synem Czesławie,
„Gdy lube błysną Sztandary
„Zwyciężay w narodu sprawie.
„Gdy Oyczyzna wsparcia wzywa
„Idź ginąc za iey rozkazem,
„W śmiałey postaci Gradywa
„Rospraszay tłumy żelazem.
„Bądź wiernym Narodu synem,
„Szczęsliwy któ za kray zginie,
„Sława go zwięczy wawrzynem
„Nie iedna łza mu popłynie.
„Ach nad wszystko milsza sława
„Nią żyiemy i po zgonie“
To rzekł starzec do Czesława,
W tym skonał na syna łonie.
Czesław wierny przyrzeczeniom
Na zbroczonym łzami grobie
Przysiągł swego oyca cieniom
Za kray umrzeć w każdey dobie.
Co powiedział ziścił święcie,
Gromiąc nieprzyiacioł roty
Niszczył dumnych przedsiewzięcie
Wzór nieskazitelney cnoty.
W każdey z nim byłeś przeprawie,
Orężu straszny dla wroga;
Kiedy składał hołdy sławie
Nigdy nie znał co to trwoga.
Jam go za to uwieńczyła
Uplecionym z lauru wiankiem,
Sercu Polki myśl ta miła
Mieć kraiu zbawcę, kochankiem.

St. Jasz...

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.